Rok trzeci. N° 2, (74). dnia 10 stycznia 1840.

Pismo Młoda Polska wychodzić będzie jak dotychczas trzy razy na miesiąc (1, 10 i 20) w numerach arkuszowych.

Przedpłata kwartalna na *Styczeń, Luty, Marzec*, jest *franków trzy.*

Od wiersza z 56 liter *oznajmień płatnych*, 25 centimów.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adressowane mają być *franco : à M. E. Januszkiewicz, rue des Marais Saint-Germain*, 17, *à Paris.*

DYSKUSSJE W IZBACH FRANCUZKICH DOTYCZĄCE SPRAWY POLSKIÉJ D. 6 i 7 STYCZNIA.

Z okoliczności dyskussji nad paragrafem dotyczącym zewnętrznych stosunków Francji (dnia 6 Stycznia) Hr. Tascher podniósł zadanie narodowości polskiéj.

Hr. Tascher. « Panowie, czytam w projekcie adressu następujące słowa : *Ugody zawarte o zachowanie pokoju nabyły przez dokładne ocenienie interessów Francji, tych warunków trwałości, bez których cel Europy byłby chybiony.* Zgadzam się zupełnie na myśl którą tu wyraziła komissja i niewnoszę żadnéj odmiany; ale niech mi wolno będzie zrobić uwagę, że potrzeba innych jeszcze gwarancji dla nadania traktatom owych warunków trwałości; trzeba przedewszystkiem ażeby te traktaty niebyły literą martwą i aby były wiernie dopełniane. Ta zasada niepodlegająca wątpieniu, rodzi we mnie otuchę że Izba wysłucha zawsze życzliwie, skargi którą z méj strony nieprzestanę powtarzać, skargi nad narodem którego trwanie Francja zapewnie w swoim interesie i

w interesie sprawiedliwości zagwarantowała uroczyście przez traktaty. Dziś skarga moja musi być żałośniejsza, albowiem szczątki narodowości polskiéj zostały świeżo dotknięte ciężkim razem. Religja, powiedział znamienity mówca który mię słyszy w tej chwili, i pozwoli mi zapewne oprzeć się na powadze słów swoich; religja, jest instytucją szczególniéj narodową. Otoż wiecie Panowie, przez jaki czyn gwałtu utajonego, uwieńczono zdradliwy system co od lat dziesięciu gotował to rozwiązanie. Zręcznie podkopywana w swych religijnych zasadach, Polska katolicka została nagle wyrwana z łona powszechnego kościoła i pogrążoną w kościele grecko-moskiewskim.

Nie będę się tu rozciągał Panowie, nad tak smutnym wypadkiem. Już głos najumiarkowańszy a razem najpoważniejszy jaki może się ozwać na świecie, doniósł i napiętnował ten tryumf nadużycia władzy, tę zniewagę wyrządzoną nowoczesnéj cywilizacji, która stawia wolność sumienia na czele wszystkich wolności. Nie będę dłużéj nastawał, niechcę osłabiać głębokiego wrażenia jaki ów dokument musiał sprawić na każdym ktokolwiek należy do wielkiéj jedności katolickiéj.

Z resztą wolno jest wątpić , czy to naczelnik panującéj religji posunął się w swéj pobożności do czynu gwałtownego prozelityzmu ; czy też raczéj ciemiężca Polski nieufając skuteczności swojéj władzy doczesnéj, wprawny jak wiemy, do niszczenia tego nieszczęśliwego kraju, chciał użyć swéj potęgi duchowéj na to, aby lepiéj przydusić w przyszłości skargi swojéj ofiary.

Wolno jest mniemać, Panowie, że w ostatnim katoliku, samowładzca prześladuje ostatniego polaka.

Cóż powiem o Krakowie? Wiemy wszyscy jaki los jego pod skrzydłem mocarstw opiekuńczych. Milczenie otoczyło ostatni przytułek narodowości polskiéj ; to milczenie, co groby otacza : a jednakże przed rokiem Szanowny prezydujący w Ministerjum 15 Kwietnia, oświadczał reprezentantom kraju, *mocną nadzieję, że Kraków ma wkrótce być opuszczony przez wojsko obce*.

Nie mamże się zapytać następców zeszłego gabinetu w co

obrócili tę nadzieję? Zwłaszcza gdy obok Marszałka, co tak wysoko podniosł honor francuski, widzę na ławie ministrów najwymówniejszego obrońcę téj samej sprawy którą popieram; tego który mówił przed dwóma laty z téjże saméj trybuny: że protestacje nie powinny słabnąć,gdy fakta przybywają coraz ważniejsze; tego który wówczas powoływał się do swych stałych uczuć dla narodowości polskiéj. Zakład którego wówczas wymagał po mnie ten spólny przyjaciel Polski, dziś go powierzam poradnikowi korony.

Marszałek Xiąże Dalmacji. « Na to co szanowny mówca dopiero co wyrzekł o Polsce z powodu przyłączenia Greków-unitów do schyzmy, tudzież s powodu zajęcia miasta Krakowa, odpowiadam: że Francja nie uświęca ani uznaje żadnego pogwałcenia traktatów. Dziś myśli i prowadzi się w ten sposób, że będzie je mogła kiedyś przypomnieć, gdy czas pozwoli, gdy okoliczności przyjaźniejsze nadejdą. Tymczasem milczenie jéj nawet w podobném położeniu, jest wyrzeczeniem się postępowania drugich.

Hrabia d'Harcourt. Niechaj mi wolno będzie poprzeć wniosek mojego przyjaciela de Tascher. Mocno żałuję że komissja nie objawiła jak w zeszłym roku uczuć przyjaznych dla Polski. To objawienie niczby ją nie kosztowało, a nieszczęście przywięzuje do niego wagę. Nieobawiajcie się przecież, abym wam mówił obszernie o Polsce, o jéj cierpieniach. Już o tém wszystko wypowiedziano; niczbym nowego was nienauczył. Powiem tylko mimochodem, że po odjęciu jéj narodowości targniono się dzisiaj na najdroższe jéj prawa, na jéj religją. Wiecie to Panowie, i niechcę wam tego powtarzać, ale przychodzę zaprotestować przeciw temu puszczaniu w odwłokę wszystkiego co możemy powiedzieć za Polską.

Żądam aby były umieszczone w obecnym adresie te same słowa które przeszłoroczny zawierał.

Kanclerz: Toby stanowiło paragraf właściwy nie przypadający do dyskutowanego w téj chwili; wnoszę więc, ażeby Izba wo-

towała paragraf będący przedmiotem jéj narad zachowując PP. Tascher i d'Harcourt prawo podania paragrafu dodatkowego.

Posiedzenie 7 Stycznia.

Po przyjęciu § 5, dotyczącego Hiszpanji, Kanclerz doniósł Izbie co następuje:

« Panowie d'Harcourt i de Tascher, złożyli do bióra każdy proponowany przez siebie wniosek dotyczący Polski. W razie gdyby jeden z tych wniosków był przyjęty, stanowić będzie paragraf dodatkowy. Oto jest wniosek Hr. d'Harcourt:

« Życzemy ażeby rząd W. K. Mości wspólnie ze sprzymierzonemi sobie, zwrócił swą baczność na naród przyjacielski ugodzony dziś w swych prawach które mu były zapewnione traktatami. »

« Hr. de Tascher chce aby powiedziano:

» Poszanowanie dawnych traktatów będzie najlepszém zaręczeniem wypełniania nowych.»

Hr. d'Harcourt popiera swój wniosek i wykłada na nowo szereg swych uwag o narodowości polskiéj i o szanowaniu traktatów co dotycze Rzeczypospolitéj krakowskiéj.»

Kanclerz. « Czy popiera kto wniosek? »

(Liczne głosy) « Popieramy, popieramy. »

Kanclerz. « Odczytam go powtórnie; jeśli będzie przyjęty, komissja naznaczy mu miejsce w adresie.»

Pierwsze wotowanie przez podniesienie ręki uznano za wątpliwe.

Kanclerz. « Bióro niemoże dostatecznie osądzić liczby wotujących. Którzy są za wnioskiem, niech powstaną.

Baron Dupin. « Ci co niewotują są neutralni.»

Wniosek przyjęty został znaczną większością. Z ministrów obecnych P. Villemain podniósł się za wnioskiem; równie jak i były minister P. Mole. Inni ministrowie nie wotowali.

Po kilku uwagach P. Tascher, dodatek ten umieszczono zaraz po § 5, dotyczącym spraw Wschodu.

IZBA DEPUTOWANYCH.

Dnia 7 Stycznia, odczytano projekt odpowiedzi na mowę królewską. Projekt ten przystępując do polityki zewnętrznéj tak brzmi :

« Stosunki W. K. Mości z obcemi mocarstwami, zachowały ten charakter spokojny i życzliwy jakiego wymaga wspólny interes Europy. Prawością swą i umiarkowaniem, Francja zachowała bezpieczeństwo świata. Nasza godność jest pod strażą naszéj potęgi. To bezpieczeństwo niebyło na długo przerwane wypadkami których Wschód był teatrem. Nasza flaga wspólnie z flagą Wielkiéj Brytanji, świadcząc o naszéj wierności duchowi tego przymierza, tak zgodnego z prawdziwym interesem obu narodów, czuwała nad nagłemi niebezpieczeństwy jakiém mogło popaść Państwo Ottomańskie. Usiłowania rządu W. K. Mości wstrzymały kroki nieprzyjacielskie ; wojna czynna ustała. Sród tych ważnych okoliczności, położenie Francji jest wielkie i bezinteressowne.

« Polityka jéj zostaje niezmienna. Niepozwala aby którekólwiek mocarstwo europejskie nastawało na niepodległość lub całość tego państwa, którego istnienie jest potrzebne do utrzymania powszechnego pokoju ; ale popierając prawa uświęcone czasem, ma na uwadze wypadki i nieopuszcza praw nowo urosłych. Traktat który pogodzi interesa tak różne ma być sprawiedliwy, aby zapewnił wszystkim trwałe bezpieczeństwo. W. K. Mość ma nadzieję, że wkrótce za zgodą wielkich mocarstw nadejdzie spokojne i zadowalniające rozwiązanie tego zagadnienia : Izba łączy swoje życzenia do nadziei W. K. Mości.

« We wszystkich zadaniach które dzisiaj świat dzielą, Francja powołuje się tylko do sprawiedliwości; nie żąda jak tylko poszanowania praw wszystkich. Miałażby przestać przypominać Europie prawa starożytnéj narodowości polskiéj, i pogwałcone zaręczenia jakie traktaty dawały szlachetnemu ludowi którego nieszczęścia zdają się coraz uciążliwsze z postępem czasu. »

Przy odczytaniu paragrafu dotyczącego Polski, uważano powszechne i głośne przyzwolenie.

Towarzystwo Literackie Polskie, tego roku jak zwykle, podało do Izb francuzkich krótkie wyliczenie nowych gwałtów dopełnionych na ziemi polskiéj. (*) Na pierwszém miejscu stawiąc oderwanie kościoła unickiego od katolicyzmu i odnosząc się w nazwaniu tego faktu do słów Ojca Swiętego, przywodzi jeden szczegół, tojest : że 43 plebanów odesłanych zostało na Syberją za wytrwanie w wierze swych ojców. Daléj pismo Towarzystwa literackiego donosi zamach władz rossyjskich na zniszczenie języka polskiego i przywodzi, że świeży ukaz ministra spraw wewnętrznych Szypowa, nakazuje nauczycielom szkół w Królestwie wykładać kursa po rossyjsku. Niedawny artykuł Gazety Stanu Pruskiéj potwierdza tę dążność, wyliczając przypadki w jakich język rossyjski ma być używany do aktów urzędowych w Królestwie. Nareście pismo Tow. lit. zwraca uwagę Izb na ukaz z daty 2 Grudnia który z zakładów i instytutów naukowych Królestwa tworzy okręg naukowy i ten do Ministerjum oświecenia przyłącza, podług przepisów w tem wydziale w Cesarstwie Rossyjskiem przyjętych.

(*) *Quelques mots sur la question polonaise, adressés à MM les pairs et députés de France,* in-4to pagès 4. 27 décembre 1839.

Wiadomości Literackie.

Ze Lwowa. « Zmarły X. Michał Korczyński szanowny biskup przemyski, zapisał imie swoje w literaturze naszéj, następującemi dziełami : « Ksiądz pleban czyli wizerunek dobrego dusz pasterza przekład z niemieckiego J. W. Heggelina, z przydaniem uwag w różnych materjach tyczących się duchowieństwa. Lwów roku 1821. » Katechyzm dla dzieci wiejskich ku parochów wygodzie. Tomów II Lwów roku 1822 : « Wykład nauki katolickiego kościoła, z francuzkiego Bossueta. Lwów r. 1827. » Przytem

jest autorem małéj Gramatyki języka polskiego, używanéj w tutejszych szkołach początkowych, i od lat kilku, wydawał w Przemyślu « Czasopismo dla katolickiego duchowieństwa » którego był głównym redaktorem i współpracownikiem.

— We Wrocławiu wyjść mają w 16 do 18 tomach, wszystkie dzieła znakomitego pisarza Fryderyka hrabi Skarbka, które stanowić będą trzy oddziały : pierwszy złożony z pism w przedmiocie gospodarstwa narodowego, drugi obejmujący powieści historyczne i obyczajowe, tudzież pisma humorystyczne, a trzeci, same płody dramatyczne, tego ulubionego szczególnie w kreśleniu obyczajów i zwyczajów krajowych, wielce bieglego autora, jak tego dowodem : Tarło, Ruszczyc, Pan Starosta, Dodosiński i wiele innych dzieł, w których piękność i szlachetność pomysłu z trafnem obrobieniem, lekkością stylu i rzadkim dowcipem jednoczy. Jego powieść historyczna Tarło, jest już od lat kilku, na język francuski przełożona.— Także znany tłumacz *Przemian Owidyusza*, Bruno Hrabia Kiciński, zamyśla wydać w 15 tomikach zupełny zbiór swych prac piśmienniczych.— Lwowianina, wydanego w połączeniu prac miłośników nauk, zeszyt piąty temi dniami opuścił prasę, i zawiera na samem czole, oryginalny utwór J. J. Kraszewskiego, pod nazwą : « Stańczyk »

Z Warszawy: Były kapitan Kalixt Pawłowski wydał : Zbiór myśli wierszem. Druk dzieła J. Bełzy: ‚Zasady technologii chemiczno-gospodarskiéj, ukończony będzie z początkiem roku przyszłego. Zapowiedziano na Styczeń rok 1840 tom 2gi Pamiętnika Sceny Warszawskiéj. Pan Strączyński, wydawca małego o zwierzętach ssących pisemka, zamyśla wydać obszerne dzieło o tem przedmiocie, ze szczególniejszą na kraj Polski uwagą.

Lwowianina wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk zeszyt VI opuścił prasę dnia 1go Grudnia r. b. Między innemi artykułami zawiera powieść M. Michalewicza, pod nazwą « Anna Musen oblubienica cara Piotra W. » Współpracownikiem tego pisma został obecnie uczony Alex. Zawadzki profesor w Przemyślu.



— Starożytności historyczne polskie, czyli pisma i pamiętniki do dziejów dawnéj Polski, listy królów i znakomitych mężów, przypowieści, przysłowia i t. d. z rękopismów zebrał i przydał żywoty uczonych Polaków Ambroży Grabowski. Tomów 2 w 8ce w Krakowie nakładem i drukiem Józefa Czecha 1840 (stron. 496—536).

— Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego, przez nieznanego autora, wydane z rękopismu we Wrocławiu 1840, nakładem Zygmunta Schlettera str. 143 8vo.

ROZMAITOŚCI.

— Na koncercie danym 22 Grudnia w sali Herza przez Panią Laurę Brice mieliśmy przyjemność słyszeć Apolinarego Kontskiego, exekwującego na skrzypcach z zadziwiającą łatwością, sławne trémolo Berriota. Komu znane są trudności téj mistrzowskiéj kompozycji, kto wie że ona nigdy spisaną a tém bardziéj drukowaną niebyła, ten łatwo oceni życzliwe przyjęcie publiczności jakiego doznał młody nasz artysta exekwujący z pamięci słyszaną tylko harmonję. Pisma *Gazette Musicale* i *Menestrel* do hucznych oklasków publiczności, przydały ze swéj strony pochlebne dla Apolinarego pochwały.

— Dnia 8 b. m. ziomek nasz Juliusz Fontana zaszczytnie znany ze swojéj gry na fortepianie miał dać wielki koncert w mieście Bordeaux.

— Dnia 8 b. m. przedstawiono na Teatrze francuskim komedją P. Alex. Walewskiego *Ecole du Monde*. Wątpliwe było przyjęcie.

— Dnia 9 b. m. P. K. Wołowski rozpoczął kurs prawodawstwa administracyjnego w Konserwatoryum sztuk i rzemiósł.

— Przy dzisiejszym Numerze czytelnicy nasi odbiorą odezwę *Ogółu Londyńskiego do Emigracji polskiéj*. Że wszech miar zasługuje ona na uwagę spółbraci; i zalecamy ją szczególniéj dla tego, że jest wiernym obrazem pięknego umiarkowania, i téj miłości bratniéj z jakiemi Ogół i Komitet Londyński od lat pięciu postępował, w celu pojednania odszczepionych odeń partji. Od-

wołanie się do sądu Emigracji, i zaskarżenie czynności PP. J. B. Ostrowskiego, Worcella i innych na obchodzie rocznicy 29 Listopada, uznał Ogół za konieczne dopiero wtenczas, kiedy dalsze milczenie mogłoby być policzone na karb małodbania o dobro ogólnéj sprawy. « Nie narzucamy nikomu naszych opinji » są słowa odezwy « oddajemy hołd wszelkim szczerym przekonaniom i czystym zamiarom, ale odzywamy się do wszystkich braci wygnańców, aby oni światłym swym sądem naprowadzili grzeszących na te odwieczne prawa moralności, na te święte obowiązki serca, których lekkomyślnego pogwałcenia żadna gorliwość dla najświętszéj nawet sprawy, żadna ścisłość zasad nietłómaczą, i na najznakomitsze cele, na najszczersze usiłowania hańbę i ohydę ściągnąć muszą. »

— Wyszło pisemko pod tytułem *Rzecz o najwłaściwszéj dynastji dla Polski.* Autor P. *Woronicz Konstanty* (nie *Janusz*), uznaje potrzebę przystąpienia do formy monarchicznéj i uosobienia jéj co rychłego w jednym ze spółtułaczy. Różnica pomiędzy PP. Januszem a Konstantym Woroniczami, zachodzi tylko co do wyboru kandydata.

P. Konstanty przyjmując wszystkie rozumowania imiennika za swoje i biorąc nawet dziennik *Trzeci Maj* za organ własnych opinji, prowadzi na tron liberalny szanownego Wojewodę Ostrowskiego. Główne jego powody są: stałe przewodniczenie Wojewody liberalizmowi tułactwa; z resztą bujność jego szczepu dająca większe zapewnienie trwałości dynastji niżli je dać może niedorosłe jeszcze Xięcia Czartoryskiego potomstwo. Ostatecznie autor sam członek gminy *Rivoli* poddaje ten wniosek pod sąd zjednoczenia Emigracji.

KILKA SŁÓW O SZTUCE DRAMATYCZNÉJ POLSKIÉJ.

(*Artykuł nadesłany*).

Okazują się tu i owdzie, niepoślednie chęci, talenta i prace około sztuki dramatycznéj polskiéj. Szanując zasłużone *otium*

sztuki dramatycznéj, tak nazwanéj *klassycznéj*, jéj pomniki z milczeniem omijamy, a z oznakami radości przystępujemy wpatrywać się w nowe kopje życia: już historycznego, już fikcyjnego; publicznego czy prywatnego; mass albo cząstek; z natchnienia bądź Melpomeny, bądź Talji wykonane.

Teatr Lwowski, miał szczęście przed innemi przedstawić publiczności polskiéj kilka wybornych komedji Fredra, mianowicie: *Damy i Huzary*, *Sluby Panieńskie*, *i Zemsta;* i trzy piękne, pełne poezji tragedje Korzeniowskiego: *Dymitr i Marja*, *Piękna Kobieta*, *i Piąty Akt.*

Tragedje te, co do *la beaute des nudités*, przedstawiają mistrza niedosyć śmiałego i silnego, ażeby *wyperswadować* publiczności: że to są dzieła i geniuszu i talentu. W *draperjach* zaś i w stroju obok elegancji, daje się spostrzegać zbytek, a niekiedy nawet niestosowność użycia farb poetycznych; spotykamy nadto nieraz przypięte niezgrabnie lub nie w miejscu, prawie zawsze piękne kwiatki; co sprawia w nas myśl: że Korzeniowski mało baczy na effekt i na ostry wzrok krytyki, i zdaje się wahać, kogo zaspokoić: auditorium czy siebie? Wahanie się prowadzące do niezaspokojenia i jednéj i drugiéj strony; a w dziełach zwłaszcza dramatycznéj sztuki, wcale niekorzystne.

W Korzeniowskiego tragedjach zdaje się chodzić o udzierżenie panowania talentu nad rozmyślnie upoddanionym geniuszem. Może na tem ekonomja i polor dramatu zyskać; może tam piękność spółpanować i spokojne hołdy znawców odbierać; i może podać się uciecha s panowania, na wzór książąt niemieckich, nad szczupłym obwodem wrażeń i uwielbień. Ale, żeby rozwiększyć państwo przez podbicie serc; żeby je podbić przez rozbudzenie namiętności i stworzenie fanatyzmu; żeby rozbudzić namiętności i stworzyć fanatyzm, potrzeba geniuszowi pozwolić wydobyć i użyć swych sił despotycznych, pochopnych, szalonych; talentowi zaś dać urząd ministra, umiejętnie i zręcznie korzystającego z sił nowego pana. Korzeniowski potrzebuje tylko zmienić urządzenie swojego poetycznego państwa, otrząść się do

reszty z wpływu wielkich poprzedników swoich, szczególniéj Szekspira; zrzec się ich opieki, ich pośrednictwa w kopijowaniu natury: słowem potrzebuje tylko być śmielszym, ażeby upadek pięknéj sztuki dramatycznéj odroczyć na przyszłe czasy.

Korzeniowski zaczął od tak nazwanego *stylu naśladowczego*, (który u innych jest symptomem zachodu sztuki; u nas stał się wschodem). Nauczony toczyć wiersze, wedle klassycznego zakonu, niełatwo mógł zreformować się całkiem i zostać poetą — poetą dramatycznym, samodzielnym. Zaglądnienie do niemieckich, angielskich i hiszpańskich arcydzieł dramatycznéj sztuki, dało pomiarkować jak go oddalono od matki poezji — od natury; zarazem zbudziło chęć zreformowania się. Z rozległem rozmyślaniem, wchodzi w świat nowy dla siebie, w świat prawdziwie poetyczny, w świat Szekspira, Szyllera, Getego, Kalderona. Nakrywa się warstami słodkiemi wrażeń; sprowadza do swéj głowy marzenia z zagranicy; swoje *ja* wypędza z granic własnéj pamięci; i całe państwo wegetujące duszy swojéj, obraca ku słońcu i jego satellitom — ku Szekspirowi: i całe to państwo wegetujące duszy dostaje śliczne, delikatne, lecz nierozmaite, niedość żywe i niestosowne do klimatu ojczyzny swojéj, barwy. Geniuszów opieka jakkolwiek potężna i miła, niezawsze bezpieczna. Geniusz zwykle każe się naśladować; mocą czarodziejską prowadzi za sobą. Potrzeba mieć wielkie siły ażeby za geniuszem zdążyć: ażeby łatwo przestąpić przepaści i nad świat wybiedz. Korzeniowskiemu wystarczyło sił do odbycia téj podróży; a nawet nadarzyło się przedsięwzięcie samemu wynajdować, o mniejszym nakładzie sił mogące się odbywać, drogą do kraju poezji.

Ta jest właśnie epoka w któréj Korzeniowski ze stylem naśladowczym zmieszał *styl piękny*; i w téj mieszaninie następnie coraz bardziéj cieńczeje styl pierwszy przez wzrost drugiego, i zda się rychło ustąpi — czemuż niemamy nadzieji, żeby na to miejsce wszedł styl wzniosły?

Korzeniowski tedy silnie uprawia *styl piękny (coulant)*. Piękność tam, nie jest to doskonała zgoda części, wyrazistość (expressia)

wielka i wzniosła: warunki *stylu wzniosłego* albo *wielkiego (quarré ou angulaire)*. Piękność tam jest wdziękiem. Gracja tam jest córką czasu, nie zaś córką harmonji, towarzyszką Bogów. Posądzamy czas; ale nieuniewinniamy Korzeniowskiego. Córka bowiem harmonji, mimo wiedzy mistrza, probowała zstąpić z nieba do jego dzieł (jakto Mnich zdradził); lecz mistrz zaniedbał w świątyni swojéj zbudować ołtarz dla niebianki.

Jakkolwiek bądź, Korzeniowski, śród mistrzów i fabrykantów sztuki dramatycznéj, sam jeden uprawia styl piękny. Jak zaś dalece szczęśliwie? kto ciekawy a niezaślepiony, niech się uda do objawionéj przed parą laty tragedji pod tytułem: *Piąty Akt.*

Po Korzeniowskim chcielibyśmy rzec o Magnuszewskim. Ale nieupoważnieni ogłoszeniem dramatycznych jego obrazów, uwiężamy nasze chęci, i spodziewamy, że Magnuszewski niekaże długo je więzić. *(d. c. p.)*

— Kościanowski Antoni, z powstania litewskiego, umarł, upadając pod ciężarem pracy, na początku listopada, 1839 w Château-du-Loir, (Sarthe).

— Byczkowski Jan, z powstania Litewskiego, były legionista afrykański i hiszpański, ozdobiony krzyżem w Hiszpanii, wpadł przydadkiem do Loiry i utonął, dnia 26 grudnia, 1839, o 9 wieczorem, w Tours, (Indre et Loire).

Obaj byli dobrzy żołnierze, poczciwi i pracowici wyrobnicy, i powszechnie są przez spółziomków i znajomych francuzów żałowani.

Doniesienie Księgarni : Kalendarzyk Pielgrzymstwa na rok 1840 wyjdzie bezzawodnie 20 stycznia. Przedaż Słownika francusko-polskiego rozpocznie się 15 stycznia.